

# Paolo Valesio

---

## Zarys studium personifikacji

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 77/4, 277-294

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAOLO VALESIO

## ZARYS STUDIUM PERSONIFIKACJI

0.1. Badanie<sup>1</sup> opowiadania (literackiego w tradycyjnym sensie tego słowa lub nie) w perspektywie ściśle językoznawczej (a ten, który pisze te słowa, jest językoznawcą) jest m a k r o s k o p o w e, tzn. że badanie tego rodzaju dotyczy struktur o wiele szerszych niż struktury badane zazwyczaj przez językoznawcę; z drugiej strony to samo badanie może zawsze wydać się m i k r o s k o p o w y m z punktu widzenia tradycyjnego krytyka literackiego. Sądzymy, że ten kontrast stanowi sedno pewnych trudności, które (jak się zdaje) jeszcze trwają w stosunkach między analizą językoznawczą, analizą semiotyczną<sup>2</sup> i analizą literacką opowiadań.

Jednakże w dziedzinie językoznawstwa istnieje seria struktur, które w tradycji badań „humanistycznych” były rodzajem mostu przerzuczonego między językiem a „literackim”, „poetyckim” czy „artystycznym” użyciem tegoż języka (i w konsekwencji były one również mostem między językoznawstwem a krytyką języków „poetyckich”). Struktury te są specjalnymi strukturami frazeologicznymi, tradycyjnie znanymi jako f i g u r y r e t o r y c z n e, po włosku *figure retoriche*. (Nie jest to najlep-

---

[Paolo Valesio, włoski językoznawca i teoretyk literatury, ostatnio profesor italianistyki na Yale University, opublikował m.in. *Strutture dell'allitterazione* (1967), *Novantiqua: Rhetorics as Contemporary Theory* (1980), jest autorem dwóch powieści i dwóch tomów wierszy.

Przekład według: P. Valesio, *Esquisse pour une étude des personnifications*, „Lingua e stile” 4 (1969), nr 1, s. 1—21.]

<sup>1</sup> Następujący tekst jest referatem odczytanym na II Międzynarodowym Seminarium na temat metod analizy opowiadania, Urbino, 24—31 VII 1968. Przedstawiony tu tekst, odpowiadający temu, który był odczytany, z kilkoma modyfikacjami, jest częścią większej pracy, którą właśnie piszemy i w której uwzględnimy niektóre interesujące uwagi, jakie uczestnicy Seminarium, a mianowicie: A. J. Greimas, A. M. Cirese i U. Eco, sformułowali na temat naszego referatu. W pracy tej uwzględnimy również niektóre uwagi Noama Chomsky'ego dotyczące tego tekstu.

<sup>2</sup> W naszej pracy używamy tego terminu w znaczeniu raczej ogólnym. Na temat stosunku pojęcia „semiotyki” i pojęcia „semiologii” można odwołać się przynajmniej do: Greimas (1966 i 1967), Hjelmslev (1968), Rossi-Landi (1967).

sza terminologia, gdyż zawiera ona konotację frywolności i beczynności jako pewnego rodzaju gra rozwijająca się ponad rzeczywistą strukturą języka lub poniżej niej; terminy angielskie i rosyjskie: *figures of speech*, *figury rieczni*, są o wiele odpowiedniejsze, ponieważ lepiej wyrażają ich naturę, tzn. ich silny związek z podstawową strukturą języka).

Niekorzystna strona tej szczególnej sytuacji figur retorycznych polega na tym, że są one często traktowane jako *no man's land* [ziemia ni-czyja] i zaniedbywane bądź przez językoznawców, bądź przez semiotyków i krytyków literackich. Skądinąd dodatnia strona polega na samym fakcie, że badanie tych struktur pozwala na zrównoważoną wizję zjawisk mowy (struktur językowych, struktur charakterystycznych dla opowiadania jako takiego itd.). Wydaje się nam jednak niewątpliwe, że badanie tych struktur będzie zawsze *m i k r o s k o p o w e* dla uczonych, którzy pragną uchwycić ogólne struktury opowiadania; niemniej sądzimy, że na razie językoznawca, jeśli naprawdę chce być użyteczny w tym ogólnym wysiłku analiz i semiotycznych ocen, musi się ograniczyć do badania mikroskopowego (wyrzekając się blasku i elegancji ogólnych ocen estetycznych czy ideologicznych, ale naturalnie nie zaniedbując przy tym tego, co jego badanie może zyskać na kontakcie, nie tylko z typologiami literackimi, ale także, i to szczególnie, z psychologią, antropologią kultury, logiką, w ogólnym semiotycznym wymiarze).

0.2. W tym artykule damy zarys analizy szczególnej figury retorycznej: klasycznej *fictio personae*, która później (tzn. w czasach Boileau; zob. przypisy u Lausberga, 1960 i 1967) została nazwana *personifikacją* (wł. *personificazione*, ang. *personification*, niem. *Personifizierung*, ros. *olicetworienie*, które jest kalką semantyczną poprzednich nazw: *lico* 'osoba, postać', *tworzenie* 'tworzenie'). Nazwa tej figury wystarczy do wykazania, że nasza analiza nie będzie dotyczyła struktury opowiadania jako takiej, ale raczej dwu aspektów, ważnych również ze względu na strukturę opowiadania jako problemu semiotycznego:

a) typologia możliwych postaci opowiadań; oczywiście postaci, które nie przedstawiają bezpośrednio osób, ale które są rezultatem przekształcenia personifikującego pierwotnych „nie-osób”, mają inny status semiotyczny niż postaci odnoszące się bezpośrednio do osób: można już zauważyć, że pierwszy wzmiankowany typ, typ postaci-personifikacji jest rzadszy niż drugi typ postaci „czystych”, a poza tym, że ten pierwszy typ posiada coś, co wiąże się z jego szczególnym pochodzeniem, tak że można ustalić między dwoma typami opozycję: człon nienacechowany (postaci „czyste” lub postaci „realistyczne”) wobec członu nacechowanego (personifikacje);

b) relacja między strukturami głębokimi i powierzchniowymi opowiadania; jak już wspomnieliśmy, uchwycimy tę relację w jej wymiarze mikroskopowym, tzn. że zbadamy raczej relacje strukturalne wewnętrzne

dla szczególnego składnika opowiadania, a nie relacje między składnikami charakteryzujące strukturę opowiadania w ogóle; nie przeszkadza to jednak, że analiza tego typu może być bogata w sugestie, również dla tego, co dotyczy problemu ogólnej struktury.

1.1. Trzeba zacząć od kilku uwag metodycznych. Dobrze wiadomo, że tradycyjne „części mowy” (rzeczowniki i czasowniki, rzeczowniki i przymiotniki; rzeczowniki abstrakcyjne i konkretne, ożywione i nieożywione, czasowniki przechodnie i nieprzechodnie, itd.) nie stanowią jeszcze pojęć jasnych i powszechnie używanych, bądź ze względu na ich status logiczny, bądź ze względu na ich zastosowalność międzyjęzykową i międzykulturową (to, co jest ożywione w języku angielskim czy rosyjskim, może być nieożywione w języku bantu itd.; istnieje tu niebezpieczeństwo „glotocentryzmu”).

Jednakże współczesne językoznawstwo (a myślimy tu zwłaszcza o gramatyce generatywnej i transformacyjnej) wykazało, że w tych granicach te pojęcia mają wartość heurystyczną i mogą zrodzić analizy głębokie i subtelne<sup>3</sup>. Trzeba również powiedzieć, że nasze analizy dotyczą głównie rodziny języków romańskich (ale sądzimy, że podstawowe rozróżnienia mogą być zastosowane do każdego języka indoeuropejskiego, a także do języków semickich; mamy też nadzieję, że przy ewentualnym rozszerzeniu badań będą mogły być zastosowane, z minimalnymi zmianami, również do innych języków). Przejdźmy więc do analizy sytuacji językowej, w której powstaje personifikacja.

1.2. Każdy wie, że istnieje różnica między „rodzajem” w gramatycznym sensie słowa i „rodzajem” w sensie niegramatycznym: pierwsze pojęcie nazwiemy *rodzajem*, a drugie  *płcią*. To rozróżnienie jest zasadnicze i poprawne. Jednakże, jak wszystkie rozróżnienia zbyt często w podręcznikach powtarzane tymi samymi słowami może ono niejako stępić wrażliwość językoznawcy, sprawiając, że straci on z oczu człon „podobieństwo” z tej dialektyki „podobieństwa/różnicy”, jaka przenika całą strukturę językową na wszystkich poziomach.

W obecnym przypadku należy uwypuklić dialektyczną zbieżność, która pojawia się w płaszczyznach morfologicznych i semantycznych językowego kodu, między rodzajem gramatycznym i płcią. Zbieżność ta nie pojawia się, gdy rzeczownik rodzaju żeńskiego wskazuje istotę płci żeńskiej, a rzeczownik rodzaju męskiego istotę męską: jest to poprostu bez-

---

<sup>3</sup> Jednakże trzeba przyznać, że sposób posługiwania się tymi kategoriami przez Chomsky'ego i naśladowujących go językoznawców jest nieco za suchy i schematyczny; tzn. wydają się w stopniu nie wystarczającym analizować ich wewnętrzne i czasem skontrastowane składniki; to właśnie spróbujemy zrobić, przynajmniej częściowo, w obecnej analizie.

pośredni związek między faktem morfosyntaktycznym i semantycznym (rodzaj), a faktem semantycznym *lato sensu*, czyli referencjalnym (płeć). Nie chodzi też o to, aby zbieżność dialektyczna pojawiła się w przypadkach (rzadkich, lecz jednak istniejących, być może we wszystkich językach), gdzie rodzaj gramatyczny rzeczownika wskazuje istotę żywą, której płeć normalnie jest przeciwna rodzajowi gramatycznemu (np.: włoskie *guardia*, francuskie *sentinelle*, hiszpańskie *centinela*, wszystkie rodzaju żeńskiego i wszystkie odnoszące się do mężczyzn, wobec np. francuskiego *garde*, hiszpańskiego *guardia*, rosyjskiego *karaulszczik* 'strażnik, wartownik', wszystkie rodzaju męskiego). Jest to po prostu odmiana (nie mająca zasadniczego charakteru) w dystrybucji rodzajów.

Zbieżność dialektyczna ma miejsce tylko wtedy, gdy rodzaj rzeczownika wskazującego istotę nieożywioną, która normalnie może mieć tylko rodzaj (bo istota nieożywiona nie ma płci), staje się także znamieniem płci. Żeby mieć jasny obraz sytuacji, trzeba zauważyć, że problem rodzaju związany jest z czterema kategoriami semantycznymi: 'abstrakcyjny'/'konkretny', 'nieożywiony'/'ożywiony'. Stanowią one dwie binarne opozycje, które wzajemnie się krzyżują, ale które nie nakładają się całkowicie, gdyż wszystkie czasowniki abstrakcyjne są także nieożywione, a wszystkie rzeczowniki ożywione są również konkretne, ale odwrotność nie jest prawdziwa (np. lampa jest rzeczownikiem nieożywionym lecz konkretnym).

Mamy więc tę podstawową strukturę:



Oto więc normalna sytuacja, charakterystyczna dla neutralnego stylu języka, która może być sprowadzona do podstawowej relacji, w której 'nieożywiony' jest członem nienacechowanym (gdyż może przyjąć określenie bądź 'abstrakcyjny', bądź 'konkretny') podczas gdy 'ożywiony' jest członem nacechowanym (gdyż normalnie może przyjąć tylko określenie 'konkretny'). W stylu przenośnym, tzn. charakteryzującym się obecnością figur retorycznych, sytuacja jest bardziej złożona, gdyż rzeczowniki abstrakcyjne mogą stać się ożywione (np. sprawiedliwość przekształcona jest w Sprawiedliwość i przedstawiona jako kobieta z mieczem i wagą w ręce itd). Jest to podstawowy (ale nie jedyny) mechanizm personifikacji.

Można teraz powrócić do problemu rodzaju. W językach (jak klasyczna i nowożytna greka, klasyczna łacina, języki słowiańskie, języki starogermańskie, współczesny język niemiecki itd.), które posiadają potrójne rozróżnienie rodzajowe (męski, żeński, nijaki), dialektyka między rodzajem a płcią jest mniej „dramatyczna” niż w językach (jak języki semickie

i języki romańskie, z jednym, zresztą problematycznym<sup>4</sup>, wyjątkiem itd.), gdzie rozróżnienie jest binarne (męski *versus* żeński). „Bezpłciowa” kategoria rodzaju nijakiego służy w rzeczywistości jako bufor między rodzajem męskim i żeńskim<sup>5</sup>.

Można więc powiedzieć, że w genezie języków romańskich, począwszy od „łaciny ludowej” (a lepiej od potocznego języka romańskiego), zanik rodzaju nijakiego pociągnął na płaszczyźnie semantycznej (pomijając skutki morfologiczne, o których mówią wszystkie gramatyki historyczne) wzmocnienie więzi między rodzajem i płcią, a w konsekwencji uwytknienie retorycznej figury personifikacji, jako możliwości stylistyki ogólnej.

1.3. Według mechanizmu, który właśnie opisaliśmy, można by spróbować określić personifikację jako transformację leksykalną, wypełniającą „pusty przedział” w systemie: ‘abstrakcyjny’/‘konkretny’ — ‘nieożywiony’/‘ożywiony’, łącząc kategorię ‘abstrakcyjny’ z kategorią ‘ożywiony’. Trzeba położyć nacisk na ten punkt jako na jeden z ważnych i charakterystycznych elementów systemu semantycznego, elementów, których wyrażenie systemem sformalizowanych reguł jak ten, który stanowi konkluzję naszego eseju, nie wydaje się jeszcze możliwe. Nie jest ściśle powiedzenie, że personifikacja (w formie, którą opisaliśmy) konkretyzuje rzeczownik abstrakcyjny. Opisując w ten sposób zjawisko, wychwytuje się ważną cechę transformacji, ale jednocześnie ryzykuje się przeoczenie delikatnego i charakterystycznego aspektu tej figury, tzn. wewnętrznego kontrastu (który naszym zdaniem jest percypowany jako taki przez uczestników aktu ustnej lub pisemnej komunikacji) między „cechą” abstrakcyjną, która pozostaje w pewnym sensie zlepiona z rzeczownikiem, i „ożywieniem”, które rzeczownik otrzymuje dzięki transformacji w danym kontekście.

Podstawową zatem osią transformacji nie jest ós ‘abstrakcyjny’ — ‘konkretny’, lecz ós ‘nieożywiony’ — ‘ożywiony’. Jest to nawiązanie do

<sup>4</sup> Ten możliwy wyjątek stanowi język rumuński, gdzie np. Jakobson (1958) widzi obecność rodzaju nijakiego, podczas gdy Hall (1965) jej zaprzecza i to również w innych językach romańskich (zob. bibliografię w jego artykule). Rzeczywiście można ten problem dyskutować również w stosunku do innych języków romańskich; dla włoskiego zob. Bonfante (1961).

<sup>5</sup> Trzeba ten punkt podkreślić: mówimy tu o rodzaju jako kategorii gramatycznej, tzn. jako o wiązce elementów morfosyntaktycznych i semantycznych; binarna opozycja między ‘męski’ i ‘żeński’ (rodzaj) związana z opozycją „męski” i „żeński” (płeć) nie jest taka sama, jak ta ostatnia opozycja rozpatrywana sama w sobie jako zjawisko pozajęzykowe, tzn. jako zjawisko istniejące na płaszczyźnie kulturowej (albo ogólnie semiotycznej) desygnatów, a nie na płaszczyźnie językowej *signifiés* (*signata*). Chociaż jest jeszcze dużo do zrobienia w związku z problematyką płci, w dziedzinie psychoanalizy i antropologii kulturalnej, wydaje się dosyć jasne, że opozycja między ‘męskim’ i ‘żeńskim’ jest opozycją uniwersalną, związaną zarazem z „naturą” i „kulturą”: ale ta opozycja nie jest jasna i wyłączna. [...]

seksualnych konotacji rodzaju. Gubi się arbitralność rodzaju gramatycznego, tzn. rodzaj staje się motywowany czy naturalizowany jako charakterystyczna cecha seksualna <sup>6</sup>.

2.1. Daliśmy dotąd kilka wskazówek dotyczących systemu, który obejmuje personifikację, i naszkicowaliśmy jego analizę. Teraz opiszemy to, co zdaje nam się podstawowymi odmianami personifikacji (opiszemy możliwie zwięźle i w sposób „nieformalny”). Istnieje tu, gdy dobrze się przypatrzeć, podwójny stosunek między *species* i *genus*. Personifikacja, jak wynika z tego, co dotąd powiedzieliśmy, jest rodzajem metafory (wszystkie personifikacje są metaforami, ale nie odwrotnie).

Zresztą istnieje kilka gatunków personifikacji. Oczywiście nie rozpatrzmy tu problemu metafory w ogólności, nasze postępowanie jest więc, przynajmniej jako zamiar, postępowaniem dialektycznym w tym sensie, że posługujemy się intuicyjnym pojęciem metafory, by dać zarys (ale zarys, który stara się być systematyczny, a nie intuicyjny) jednej z najbardziej interesujących części metafory. Mamy nadzieję (ale naturalnie nie możemy rozwinąć tego aspektu w naszej pracy), że będzie to pierwszy krok, najpierw w kierunku nowej, językoznawczej i systematycznej analizy całej struktury metafory, a potem równie systematycznej analizy wszystkich innych figur retorycznych <sup>7</sup>.

2.2. Zobaczmy więc, jakie są inne gatunki [*species*] rodzaju [*genus*] personifikacji. Widzieliśmy, że o ile (w podstawowej strukturze neutralnej języka) kategoria ‘abstrakcyjny’ implikuje kategorię ‘nieożywiony’, to kategoria ‘konkretny’ nie implikuje jednej z dwu kategorii (‘nieożywiony’ *versus* ‘ożywiony’) z wyłączeniem drugiej. Konsekwencją tego jest, że można naszkicować skalę „personalizacji” wewnątrz kategorii ‘konkret-

---

<sup>6</sup> Mówiąc o „naturalizacji” rodzaju, nie chcemy twierdzić, że zawsze i wszędzie tak samo się postępuje. Przeciwnie, w wypadku personifikacji studium porównawcze ukazałoby właśnie różne kombinacje struktur językowych i struktur kulturowych, które charakteryzują „seksualizację” rodzaju. Interesującym przykładem tego jest artykuł Lévi-Straussa (1967), gdzie rozpatruje on różne nazwy gwiazd w kulturach indiańskich kontynentu amerykańskiego, pokazując, że ich rodzaje są różne, co pociąga za sobą różnicę płci w personifikacjach i różnicę ról w strukturach mitycznych (ale w tych rolach są problemy, które nie wiążą się tylko z dystrybucją rodzajów). W pewnym momencie Lévi-Strauss opisuje „mit o kazirodztwie słońca i księżyca, występujący w całym Nowym Świecie. Ten mit zakłada rodzaj męski dla księżyca, a żeński dla słońca, ponieważ tłumaczy on plamy na księżycu, jako znaki rozpoznawcze, którymi młoda dziewczyna naznaczyła twarz swego nocnego i nieznanego kochanka” (widać kontrast w tekście Lévi-Straussa między „*la*” odnoszącym się do *la lune* (księżyc), jako jednostki żeńskiej francuskiego słownictwa, a „*le*” odnoszącym się, że tak powiem, do *le lune*, jako jednostki męskiej innego słownictwa. Widać tu siłę personifikacji). [...]

<sup>7</sup> Badaliśmy pewne problemy językoznawcze wynikające z figur retorycznych w naszej książce (Valesio, 1967).

ny': rzeczowniki konkretne i nieożywione są mniej konkretne (lub bardziej abstrakcyjne), mniej „upostaciowione” niż rzeczowniki konkretne i ożywione. To zróżnicowanie pozwala na ujawnienie się innego typu personifikacji: przekształcenie się rzeczownika konkretnego i nieożywionego w rzeczownik konkretny i ożywiony, rzeczownik wskazujący osobę.

Ten typ personifikacji (którego przykłady już widzieliśmy: Soarele i Luna w „kosmologicznych” balladach rumuńskich) jest najbardziej rozpowszechniony w światowym folklorze (baśnie, mity itd.). Tu zjawia się różnica między typologią antropologiczną a ściśle językoznawczą typologią personifikacji.

Z ogólnego antropologicznego punktu widzenia drugi typ personifikacji jest najbardziej interesujący, ponieważ jak powiedzieliśmy, jest typowy dla obrazowania folklorystycznego „pre-literackiego” lub „a-literackiego”, podczas gdy pierwszy typ personifikacji wydaje się nowszy i bardziej typowy dla kompozycji literackich (jeśli chodzi o języki indoeuropejskie, zjawia się on w wielkich tekstach poetyckich starożytnych, a tryumfuje w poezji średniowiecznej, np. w *Roman de la Rose*; jeśli chodzi o języki semickie, wystarczy przypomnieć Psalmi biblijne). Ale w typologii ściśle językoznawczej ten pierwszy typ jest ważniejszy z trzech powodów:

a) prezentuje się jasno jako figura retoryczna, tzn. jako transformacja symbolu złożonego, gdy tymczasem drugi typ jest dwuznaczny, ponieważ w kilku językach „prymitywnych” Słońce, Księżyc itd. są rzeczownikami ożywionymi, a zatem nie ma metafory uosabiającej<sup>8</sup>;

b) pierwszy typ opisuje przejście z płaszczyzny semantycznej ('abstrakcyjny' / 'konkretny') na inną płaszczyznę semantyczną ('ożywiony' / 'nieożywiony'), podczas gdy drugi typ implikuje przejście wewnątrz jednej z dwu płaszczyzn, której oba człony ('ożywiony' *versus* 'nieoży-

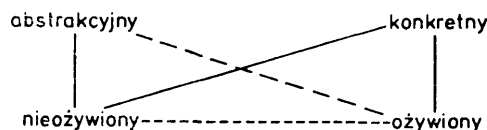
<sup>8</sup> Trzeba by tu rozwinąć typologię terminów oznaczających „siły przyrody” w kilku językach „pierwotnych” i zobaczyć, w strukturze każdego z nich, jakie miejsce zajmują one z punktu widzenia kategorii 'ożywiony' / 'nieożywiony'. Wykracza to oczywiście poza granice naszego eseju. Można tu jednak wyrazić hipotezę, że ten typ badań otwiera drogę typologii, nie tylko statycznej, ale również genetycznej, figur retorycznych. Można więc sądzić, że metafora personifikująca, ze względu na „antropomorfizację” elementów naturalnych, jest najstarszą z figur retorycznych. Z drugiej strony, jak już powiedzieliśmy, sama definicja tej struktury jako figury retorycznej zakłada „jednostkę miary”, która oczywiście nie jest jednostką człowieka pierwotnego, tzn. że zakłada ona wizję świata właściwą współczesnej nauce, której częścią jest językoznawstwo strukturalne (i po prostu językoznawstwo). Otóż stosując do tych problemów językoznawstwo strukturalne, narażamy się z jednej strony na niebezpieczeństwo (o którym już wspomnieliśmy) „glottocentryzmu” jako językoznawczego aspektu ogólnego „eurocentryzmu”; z drugiej strony nie wydaje się możliwe zrzec się pewnych narzędzi naukowych, pod groźbą popadnięcia w niejasny nastrój „literatury pięknej”. Jest tu wielki problem, który obecny esej tylko stawia.



wiony') są zdominowane przez jeden człon pierwszej płaszczyzny (człon 'konkretny');

c) te dwa typy implikują, jak widzieliśmy, pojawienie się dialektycznej zbieżności między rodzajem i płcią; ale zbieżność jest bardziej „radzykalna” w pierwszym typie, gdyż rodzaj rzeczowników abstrakcyjnych jest zazwyczaj bardziej „zgramatykalizowany” (tzn. bardziej odległy od świata naturalnego, seksualnego) niż rodzaj rzeczowników ożywionych.

Pierwszy typ personifikacji implikuje zatem bardziej radykalną zmianę sytuacji językowej i dlatego może być uważany za ważniejszy. Spójrzmy na diagram (gdzie teraz linia przerywana ukośna wskazuje pierwszy typ personifikacji, a przerywana pozioma drugi typ):



2.3. Trzeci typ personifikacji jest tak odległy od właściwej struktury retorycznej języka, że można go nie dostrzec: jest to transformacja (rozpowszechniona we wszystkich językach) nazwy ogólnej na imię własne (imię, nazwisko, przydomek, nazwisko rodowe itd.). Np. arabskie *maḥbūb* 'aimé' może stać się imieniem własnym *Mahbub* 'Aimé' w sposób podobny (jak to ukazują glosy francuskie) do tego, co znajdujemy w językach romańskich (niech to będzie etymologiczne pochodzenie łacińskiego klasycznego *cognomen*: *Amātus*): *aimé* → *Aimé*, *amato* → *Amato*, *amado* → *Amado*, itd.

Istnieje przypadek, w którym zbliżają się pierwszy i drugi typ personifikacji, a mianowicie gdy podstawą imienia własnego nie jest imię pospolite konkretne, ale imię pospolite abstrakcyjne, np. klasycznie greckie *eirēnē* 'pokój' przekształcone jest w *Eirēnē* tak, jak imię bogini (zob. Arystofanes itd.), a stąd mamy (zacytujmy tylko kilka przykładów): wł. *Irene*, ros. *Irina* (*Arina*, *Orina*), pol. *Irena*, ang. *Irene*, itd.<sup>9</sup>

Nasz esej poświęcony jest badaniu p a r a d y g m a t y c z n e g o aspektu personifikacji (ponieważ jej aspekt s y n t a k t y c z n y zastrzeżony jest dla obszerniejszej pracy). Ale trzeba tu zauważyć syntagmatyczną różnicę między tym typem personifikacji a innymi: podczas gdy we wszystkich innych przypadkach personifikacja rzeczownika realizuje się jako taka dzięki kombinacji tego rzeczownika z charakterystycznymi elementami jego kontekstu językowego, w tym wypadku personifikacja realizuje się jako taka dzięki użyciu rzeczownika jako znaku tożsamości

<sup>9</sup> Można by przestudiować z typologicznego punktu widzenia abstrakcyjne i konkretne warianty tego samego typu imienia własnego; np. biorąc pod uwagę ten sam rdzeń semantyczny, '(Maria) wzięta (do nieba)', włoski woli konkretne *Assunta*, podczas gdy hiszpański wybiera abstrakcyjne *Asuncion*.

socjokulturowej osoby (lub zwierzęcia). Innymi słowy: podczas gdy inne typy personifikacji realizują się wewnątrz kodu językowego, ten typ skłonny jest realizować się w bezpośredniej relacji między kodem a sytuacją pozajęzykową.

Można by zauważyć, że w pewnym sensie każda personifikacja daje w rezultacie imię własne. Ale: najpierw byłoby banalne (albo trywialne, w sensie upowszechnionym przez pisma Chomsky'ego) charakteryzować tak wszystkie personifikacje, pomijając charakterystyczne cechy zabiegu personifikacji w jej różnych realizacjach. Po drugie istnieją znaczne różnice między imionami własnymi i rezultatami innych typów personifikacji. Imiona własne mają „instytucjonalność” socjokulturową i nie ograniczoną dystrybucję (tzn. że służą do oznaczenia osoby jako członka komórki rodzinnej lub komórki społecznej innego typu, i/albo jako należącego do pewnej tradycji kulturalnej, religijnej itd.). Inne rzeczowniki upersonifikowane nie posiadają ani jednej, ani drugiej takiej cechy<sup>10</sup>

Rzeczywiście inne personifikacje nie mają dokładności socjokulturowej imion własnych, a ponadto ich skuteczność jako figur retorycznych wydaje się związana z podwójną „rzadkością”: rzadkością personifikacji jako takich w danym kontekście, a zwłaszcza rzadkością wewnętrzną personifikacji. Innymi słowy: w danym tekście personifikacja, np. *Sprawiedliwosci*, jest jedyną przedstawicielką kategorii 'sprawiedliwość'; uwydatnia się ona w rozmiarach nieomal olbrzymich, a w każdym razie przewyższających normalne, na tle, które znajduje się poza historią; tzn. że nie było, nie ma i nie będzie innych *Sprawiedliwosci* obok tej właśnie (podczas gdy imiona własne pogrążone są w społeczeństwie i w historii: są nieodłączne od pewnego rodzaju porządku prawnego i od przepływu generacji)<sup>11</sup>.

Nie należy wreszcie pomijać relacji z desygnatami<sup>12</sup>: imię własne wskazuje osobę z krwi i kości, podczas gdy inne personifikacje wskazu-

<sup>10</sup> Dobrze przypomnieć, że ta różnica związana jest z różnymi poziomami użycia (czyli z poziomami stylistycznymi *lato sensu*), a poprzez nie jest ona związana w ostatecznym stadium analizy z różnymi cechami desygnatów (czyli *denotata*). Personifikacje rodzące imiona własne charakteryzują język pospolity, podczas gdy personifikacje rodzące inne nazwy charakteryzują język folkloru i język literacki.

<sup>11</sup> Są wyjątki od tych dwu rodzajów rzadkości, jak to pokazuje np. (w stosunku do pierwszej) taki tekst, jak *Roman de la Rose* albo pewien sonet Dantego, który w kilku wierszach ukazuje Melancholię, Ból, Gniew i Miłość; albo (w stosunku do drugiej rzadkości) taka baśń, gdzie każda osoba ma u swego boku swe osobiste Przeznaczenie, przedstawione jako rodzaj kobiety-anioła. Tu także jest możliwe porównawcze badanie typologiczne.

<sup>12</sup> Retoryczna figura personifikacji jest bez wątpienia jedną z tych, w których najwyraźniej widać doniosłość otoczenia socjokulturowego, a zwłaszcza ideologicznego, faktów językowych; rozmiary tego eseju nie pozwalają jednak rozwinąć tego aspektu problemu.

ją pojęcie, które staje się osobą, przy czym nie traci ono całkowicie konotacji nie-osoby. Z tych powodów nie należy określać rezultatów każdego zabiegu personifikacji jako imiona własne: nazwa ta będzie zastrzeżona dla rezultatów trzeciego typu personifikacji (tzn. imionom własnym *stricto sensu*), podczas gdy inne personifikacje muszą być uważane za rzeczowniki, które sytuują się między imionami własnymi i nazwami ogólnymi: można by je nazwać „imionami identyfikującymi”.

2.4. Teraz rozpatrzmy ostatni typ personifikacji; ostatni oczywiście w odniesieniu do naszego eseju, który zarysowuje główne kontury sytuacji, ale jest tylko wstępnym szkicem szerszej analizy. Możliwe, że ta szersza analiza nie dorzuci nowych, niezależnych typów do tego inwentarza podstawowych mechanizmów; ale pewne jest, że trzeba będzie przeanalizować podtypy i inne struktury, bardzo ważne dla definicji mechanizmu personifikacji<sup>13</sup>.

W tym ostatnim typie „paradoksalne” jest, że personifikacja realizuje się tu w pewnym sensie jako „depersonalizacja” (fakt ten sprawia, że w tym wypadku termin „nazwa identyfikująca”, który może być stosowany, jak widzieliśmy, do innych typów personifikacji, wydaje się niewłaściwy).

W *Roman de la Rose* czytamy (w. 3091—3094):

*Lors me porpensai que j'avoie  
un compaignon que je savoie  
au mout loial; Ami a non,  
onques n'oi meillor compaignon.*

[Wówczas pomyślałem, że mam / towarzysza, o którym wiem, / że jest bardzo wierny; na imię mu Przyjaciel, / nigdy nie miałem lepszego towarzysza.]

Otóż z literackiego i ogólnego punktu widzenia personifikacja typu Przyjaciel nie różni się od personifikacji takich jak Słodkie Spojrzenie, Miłe Przyjęcie, Obluda itd. Ale ze specyficznie językoznawczego punktu widzenia istnieje głęboka różnica, wyrażająca się faktem, że personifikacją jest *Przyjaciel*, a nie *Przyjaźń* (gdy typ *Przyjaźń* należałby do pierwszej kategorii: Sprawiedliwość, Pokój itd.), *przyjaciel* jest od początku rzeczownikiem konkretnym, ożywionym i ludzkim, co

<sup>13</sup> Wystarczy tu przypomnieć dwa przypadki: przypadek, gdy metafora personifikująca zdublowana jest relacją metonimiczną, dzięki której konkretny rzeczownik ożywiony nie ma, by tak powiedzieć, tych samych rozmiarów przed transformacją personifikującą i po niej (jest to przypadek personifikacji Słońce, Zimno itd.). Np. w *Roman de la Rose* (w. 904—906), Słodkie Spojrzenie przedstawione jest jako młodzieniaszek; inaczej mówiąc, część „wyposażenia” (konkretnego i również nieożywionego jako „wyposażenia” osoby, a nie osoba kompletna) osoby ludzkiej przedstawiona jest jako cała osoba ludzka.

Drugim przypadkiem jest ten, który ujawnia metaforę przeciwną metaforze personifikującej; można go nazwać zabiegiem „animalizacji”: osoba ludzka przedstawiona jest jako zwierzę („ten człowiek jest lwem, świnią, lisem” itd.). Ale jak już powiedzieliśmy, trzeba obszerniejszej pracy dla tych analiz.

różni go od wszystkich podstawowych struktur analizowanych dotychczas; tzn. że przyjaciel jest od początku rzeczownikiem całkowicie „osobowym”.

Jednakże zauważa się transformację semantyczną (którą, jak w innych wypadkach, zaznaczamy dużą literą) między rzeczownikiem przyjaciel i imieniem Przyjaciel użytym w cytowanym kontekście i czuje się również, że ta transformacja związana jest z personifikacją. Ale podczas gdy personifikacja realizuje się zazwyczaj jako „konkretyzacja”, tutaj personifikacja, realizując się przede wszystkim jako pewien wzrost oryginalnych wymiarów semantycznych rzeczownika, idzie w innym kierunku. W rezultacie Przyjaciel odnosi się w sposób metaforyczny do wszystkich dobrych cech charakteryzujących ‘przyjaciela’. Jest tu swoisty wzrost metaforyczny „osobowości”, a zatem jest pewna doza abstrakcji.

2.5. Jako (prowizoryczną) konkluzję przedstawiamy tabelę podsumowującą przeanalizowane transformacje, posługując się typem formalizacji ściśle związanym z gramatyką generatywną i transformacyjną<sup>14</sup>. Uważamy personifikację za rezultat działania ogólnej reguły transformacji (fakultatywnej), która dzieli się na kilka podreguł. Reguła ta przekształca leksykalny symbol złożony w nowy leksykalny symbol złożony, zmieniając niektóre z cech syntaktyczno-semantycznych stanowiących pierwszy symbol złożony<sup>15</sup>. Ten pierwszy symbol (po lewej stronie w osi trans-

<sup>14</sup> Oczywiście chodzi tu o posłużenie się niektórymi narzędziami tego typu gramatyki, a nie o sporządzenie ogólnego bilansu, zarazem teoretycznego i metodologicznego, zalet i ograniczeń tej metody. Sądzymy jednak, że ten esej może już ukazać pewne zalety i pewne ograniczenia. Jeśli chodzi o ten typ opisu, doceniamy zwłaszcza pracę Chomsky’ego (1965). Ciekawe, że istnieje obecnie wiele punktów stycznych lub ściślej mówiąc, równoległych doświadczeń wiążących właściwą gramatykę transformacyjną z innymi metodami opisu językoznawczego. Wydaje nam się np., że pojęcia Chomsky’ego *complex symbol* [symbol złożony] i *syntactic feature* [cecha syntaktyczna] bliskie są pojęciom *semu nuklearnego* i *klassemu*, jakie znajdujemy u Greimasa (1966; zob. s. 59, 103 n.).

<sup>15</sup> Używamy terminu „syntaktyczno-semantyczny” zamiast po prostu „syntaktyczny”, ponieważ wydaje nam się, że pierwszy lepiej uwypukla złożoną naturę tych cech. Zresztą sam Chomsky pisze (1982, s. 215—216): „Postulowanie granicy oddzielającej składnię od semantyki (jeśli w ogóle taka istnieje) nie stanowi warunku wstępnego do teoretyczno-opisowych studiów nad regułami składniowymi i semantycznymi. Wręcz przeciwnie, wszystko wskazuje na to, że problem wyznaczenia zakresu składni bądź semantyki pozostanie dotąd kwestią otwartą, dopóki dziedziny te nie zostaną lepiej poznane, niż ma to miejsce dzisiaj”. W sposób bardziej zdecydowany uczona polska, Irena Bellert (1967), uwzględniająca w swojej pracy badania językoznawców polskich i radzieckich, pisze, odpowiadając na pytanie, które sama sobie postawiła: „Czy semantyka zaczyna się tam, gdzie się kończy składnia? (...) Z najnowszych publikacji dotyczących związków między składnią a semantyką wynika coraz wyraźniej, że nie można ustalić takiej granicy. Co więcej, wnioski nasuwające się same są takie, że każdy wysiłek w kierunku ustalenia takiej granicy byłby szkodliwy dla przedstawień [*representations*] syntaktycznych i semantycznych”.

formacji) należy do neutralnego obszaru językowego kodu, podczas gdy drugi symbol (po prawej stronie w osi transformacji) należy do retorycznego obszaru tego samego kodu. Jest to bardzo ważne: nie opisujemy tutaj stosunku między strukturami bazy i strukturami powierzchni w obrębie tego samego obszaru kodu (jak to się zdarza w prawie wszystkich analizach gramatyki transformacyjnej), lecz opisujemy stosunek między symbolami charakterystycznymi dla struktury neutralnej i tymi, które charakteryzują strukturę retoryczną.

Otóż istnieje tutaj także relacja baza—powierzchnia, ale nie dotyczy ona symboli czy struktur izolowanych jako takich; dotyczy ona dwu ogólnych obszarów kodu językowego (obszar neutralny = baza, obszar retoryczny = powierzchnia)<sup>16</sup>. Reguły transformacji są w niniejszym tekście przedstawione za pomocą strzałki. Duże litery na początku słów napisanych w przykładach po prawej stronie użyte są jako zewnętrzne oznaki personifikacji. Rzymska cyfra na górze oznacza, że reguła, którą tu proponujemy, nie jest traktowana jako coś jedyne; jest ona po prostu jedną z kilku reguł transformacji (opisujących najpierw inne gatunki metafor, a potem inne figury retoryczne) w gramatyce figur retorycznych, która w przyszłości będzie możliwa. Nie odnotowaliśmy kategorii 'ożywiony', ponieważ jest ona tutaj redundantna.

#### I. Reguła personifikacji

- (1) [+rzeczownik, +pospolity, -przeliczalny, -ludzki +abstrakcyjny] → [+rz., -posp., -przel., +ożyw., +ludz., -abs.]  
(sprawiedliwość → Sprawiedliwość)
- (2) [+rz., ±posp., ±przel., -ludz., -abstr.] → [+rz., -posp., -przel., +ożyw., +ludz., -abstr.]  
(bratwurst → Bratwurst; Dunărea → Dunărea)
- (3) [+rz., +posp., ±przel., ±ludz., ±abs.] → [+rz., -posp., -przel., +ożyw., +ludz., -abs.]  
(aimé → Aimé; constance → Constance; la porte → Laporte)
- (4) [+rz., +posp., +przel., +ludz., -abs.] → [+rz., -posp., -przel., +ożyw., +ludz., -abs.]  
(przyjaciel → Przyjaciel)

Wybraliśmy te przykłady w sposób ukazujący możliwe realizacje różnych cech, dając więcej niż jeden przykład, gdy w symbolu złożonym bazy były cechy charakteryzujące się podwójną możliwością realizacji, oznaczoną znakiem ±<sup>17</sup>.

<sup>16</sup> Ta odrębna relacja związana jest z faktem, że używamy tu jako materiału do naszych reguł transformacji tych, które u Chomsky'ego (1965, s. 79 n.) są regułami „przepisywania (*rewriting rules*)” („za pomocą reguł <...>, które wprowadzają i wypracowują symbole złożone, możemy rozwinąć pełny zestaw kategorii leksykalnych”).

<sup>17</sup> Konieczne było zatem ukazanie, że w I(2) podstawą personifikacji może być rzeczownik pospolity i przeliczalny bądź imię własne i/lub rzeczownik nieprzeliczalny (można np. powiedzieć, że słońce jest rzeczownikiem pospolitym, ale nie-

Podstawowym punktem, który musi być podkreślony (aby go zobaczyć, wystarczy przypatrzeć się tabeli, jaką daliśmy, w płaszczyźnie pionowej, po uprzednim przyjrzeniu się transformacjom w osiach poziomych), jest, co następuje: wszystkie symbole po lewej stronie różnią się między sobą, podczas gdy symbole po prawej są jednakowe. Językoznawcza implikacja tego faktu jest następująca: personifikacja jako złożony symbol w kodzie języka jest strukturą dwuznaczną. Jeśli rozpatrujemy personifikację tylko samą w sobie, to nie ma dwuznaczności, gdyż jak widzieliśmy, symbol złożony jest taki sam we wszystkich przypadkach, które rozpatrywaliśmy (choć można tu mieć zastrzeżenia, jak później zobaczymy). Ale wszystkie figury retoryczne uwydatniają w swojej strukturze *differentiae specificae* odpowiednich struktur w języku potocznym, na których są zbudowane: w tym sensie można powiedzieć, że figury retoryczne prezentują się zawsze w aspekcie transformacyjnym.

Odnosi się to zwłaszcza do personifikacji, gdyż wystarczy pomyśleć o jej nazwie, by zauważyć, że w samym sposobie sytuowania jej pośród figur retorycznych istnieje odniesienie do innych struktur, które ją rodzą i tłumaczą. Otóż w tym właśnie tkwi dwuznaczność, ponieważ jednocząca struktura złożonego symbolu, który zdaje się reprezentować wszystkie typy postaci upersonifikowanych, nie odsyła do odpowiedniej struktury jednoczącej w języku potocznym, ale jak widzieliśmy, kryje kilka różnych struktur. Było więc konieczne uwypuklenie, choćby w zwykłym zarysie, bogactwa implikacji syntaktyczno-semantycznych tej figury.

3.1. Sądzymy, że analiza transformacyjna, jaką zastosowaliśmy, jest zarówno w tym szczególnym przypadku, jak w ogóle, narzędziem heurystycznym, którego doniosłości nie można przecenić. Ale jak już powie-

---

przeliczalnym): np. *bratwurst*, który w jednej z baśni braci Grimm (*Von dem Mäuschen, Vögelchen und der Bratwurst*) współpracuje z innymi postaciami w gospodarstwie domowym, pracując jak istota ludzka, jest '+pospolity', '+przeliczalny', gdy tymczasem *Dunarea* 'Dunaj', który czasami jest wprowadzany jako postać przemawiająca w poematach rumuńskiego folkloru (zob. np. Brătulescu, 1964, s. 37—38) jest jako nazwa miejsca '—pospolity' i '—przeliczalny'. Odnośnie do „naturalizacji” rodzaju, to ciekawe, że w baśni niemieckiej, na początku opowiadania, tzn. w sytuacji doskonałego porządku (który potem zostaje zakłócony, z tragicznymi następstwami) 'kielbasa' (która po niemiecku tak jak po francusku i po włosku jest rodzaju żeńskiego) ma pracę typową dla kobiet, tzn. przygotowywanie posiłków: istnieje tu „motywacja” rodzaju gramatycznego, która uwypukla, nadając mu konotację ironiczną, kontrast, czyli ukryty „oksymoron” (kucharka w „retorycznym” świecie baśni jest jednocześnie pokarmem w świecie „realnym” otaczającym ten inny świat).

Jeśli chodzi o I(3): *kochany* [*aimé*] jest '+przeliczalny', '+ożywiony', '+ludzki', '—abstrakcyjny'; *stałość* jest '—przeliczalna', '—ożywiona', '—ludzka', '+abstrakcyjna'; *dzwisa* '+przeliczalne', '—ożywione', '—ludzkie', '—abstrakcyjne'. Ta siatka cech syntaktyczno-semantycznych pokazuje m.in., że kategoria 'ludzki' nie jest redundantna względem kategorii 'ożywiony' (można by to jaśniej pokazać, wprowadzając, do przyszłej pracy, problem „mówiących zwierząt”).

dzieliśmy, sądzymy również, że taka analiza jak ta, odnosząca się do leksykalnego bieguna syntaktyczno-semantycznej płaszczyzny języka, nie może być zredukowana do tabeli reguł, lecz powinna być włączona w dyskusję mniej lub bardziej „tradycyjną” na temat ogólnej problematyki semantycznej towarzyszącej każdemu badaniu tego typu.

Włączenie to jest konieczne najpierw dlatego, że status podstawowych kategorii (lub cech syntaktyczno-semantycznych) nie jest całkiem jasny; po drugie dlatego, że zastosowanie tych kategorii do konkretnych sytuacji musi być przeprowadzone w sposób „empirystyczny”, ze zwróceniem szczególnej uwagi na charakterystyczne cechy każdej sytuacji (te dwa powody sprowadzają się w gruncie rzeczy do jednego, gdyż ogólność i „suchość” tych cech syntaktyczno-semantycznych jest tym właśnie, co zmusza do dość dokładnego rozpatrzenia ich zastosowania). Otóż na poprzednich stronach próbowaliśmy dokonać tego włączenia (byłoby niemal zbędne przedstawianie tabeli czystych i prostych reguł z jakimś niewielkim komentarzem).

W tym, co następuje, położymy nacisk na to włączenie, próbując przypomnieć „zagęszczenie” semantyczne tych transformacji. Trzeba najpierw podkreślić różne „punkty oparcia” tych reguł (czy podreguł) w świetle języka [*langue*] i różnych rodzajów mowy [*langages*].

O ile I(2) jest najważniejsza z punktu widzenia stosunku struktury językowej do struktur mitycznych i folklorystycznych, to I(3) jest najważniejsza w tym, co dotyczy, z punktu widzenia stylistycznego, neutralnego rdzenia języka; i wreszcie I(1) jest najważniejsza jako reguła charakteryzująca strukturę czy też retoryczny wymiar języka; może więc być uważana za regułę opisującą podstawowy mechanizm personifikacji jako figury retorycznej<sup>18</sup>. Wobec tych trzech reguł I(4) jest mniej ważna i może być uważana za wariację na bazie I(1).

Semantyczne „zagęszczenie” reguł jest niezauważalne nie tylko w analizie ich ogólnych „punktów oparcia”, lecz również w analizie różnych „odcieni” występujących w miejscu, które można uschematyzować jako jedną tylko transformację. Widzieliśmy już, że przejście ‘+ pospolity’ →

---

<sup>18</sup> Można by pomyśleć o wyraźniejszym oddzieleniu wewnętrznych artykulacji tej ogólnej reguły poprzez wyróżnienie reguły generującej personifikację jako figurę retoryczną (artykułowaną według I(1), I(3) i I(4)) oraz reguły generującej personifikację jako strukturę języka pospolitego i właśnie jako strukturę tłumaczącą jeden z podstawowych aspektów zabiegu onomastycznego. Interesujące jest, że personifikacja retoryczna przeciwstawia się zabiegowi przeciwnemu, który nazwalibyśmy „animalizacją” tak, jak personifikacja w języku pospolitym przeciwstawia się zabiegowi przeciwnemu, który możemy nazwać „generalizacją”, a który polega na transformacji imienia własnego osoby na nazwę pospolitą (zob. na ten temat Migliorini, 1927). Tę „generalizację”, bardzo aktywną w diachronicznym rozwoju języka pospolitego, należy odróżnić od „pseudogeneralizacji” reprezentowanej przez retoryczne transformacje typu *ami* → *Ami*.

‘—pospolity’ implikuje ukazanie się w I(1) i I(2) tego, co nazwaliśmy „nazwą identyfikującą”, a w I(4) tego, co możemy teraz nazwać (jeśli pozwoli nam się na pozorną sprzeczność) „nazwą identyfikującą generyczną”, podczas gdy to samo przejście implikuje w I(3) zjawienie się imienia własnego. Problem ten pociąga za sobą problem kategorii ‘—abstrakcyjny’.

Wszystkie rzeczowniki upersonifikowane jako symbole złożone posiadają tę kategorię, ale jej „znaczenie” nie wszędzie jest dokładnie to samo. Pozostawiając na uboczu I(2) (gdzie ‘—abstrakcyjny’ nie zmienia się w stosunku do złożonego symbolu bazy) i I(3) (gdzie wartość ‘—abstrakcyjny’ jest dosyć jasna), zauważamy, że w I(1) bądź w I(4) konieczne jest (jeśli się chce przedstawić adekwatną analizę semantyczną, poza ciasnymi granicami sformalizowanych reguł) uwypuklenie dwuznaczności otaczającej upersonifikowany rzeczownik konkretny (tzn. otaczającej cechę syntaktyczno-semantyczną ‘—abstrakcyjny’ w przetransformowanym symbolu złożonym). Widzieliśmy już, że w I(4) ta dwuznaczność wynika mniej więcej z faktu, że rzeczownik jest bardziej konkretny przed transformacją niż po niej dzięki temu, że przekształcony rzeczownik jest bardziej generyczny niż rzeczownik podstawowy<sup>19</sup>.

Widzieliśmy również, że w głównym typie I(1) dwuznaczność polega na tym, że ukonkretniony rzeczownik nie traci, by tak powiedzieć, pamięci o swym pierwotnym statusie abstrakcyjności i rezultatem tej pamięci staje się konotacja wielkości i podniosłości. Ostatnią i ważną granicą tych formalizacji jest fakt, że na razie nie wydaje się możliwe symbolizowanie proste i jasne tej „naturalizacji” rodzaju gramatycznego, o której mówiliśmy na początku. Możliwe, że późniejsze sformułowanie tych reguł, szersze i dokładniejsze, pozwoli objąć kategorię rodzaju. Na razie można podkreślić, że rodzaj jest ściśle powiązany z innymi kategoriami w odniesieniu do „nacechowania” (w jakobsonowskim sensie tego słowa) personifikacji.

Przede wszystkim trzeba podkreślić, że każda figura retoryczna jest sama w sobie nacechowana, bądź na osi syntagmatycznej (w opozycji do struktur neutralnych, „nie przenośnych”, swego kontekstu), bądź na osi paradygmatycznej (w opozycji do odpowiadającej jej struktury przed transformacją retoryczną). Personifikacja zatem jest w ogóle nacechowana jako figura retoryczna. Interesujące jest jednak (i bardzo ważne

---

<sup>19</sup> Można by myśleć, że ta podreguła I(4), dość trudna do scharakteryzowania i mniej ważna niż trzy pozostałe, jest nieinteresująca. Ale duże prawdopodobieństwo, że jej dystrybucja jest bardzo ograniczona, czyni ją właśnie interesującą; istnieje tu bowiem możliwość ustalenia dość dokładnej typologii personifikacji w literaturze średniowiecznej poprzez usiłowanie znalezienia dokładnych granic tego użycia, które można uważać za najbardziej wyrafinowany i najbardziej intelektualny typ personifikacji.



dla przyszłej typologii personifikacji) zauważyć, że istnieje zróżnicowanie gatunków, jako terminów nacechowanych i terminów nienacechowanych, w obrębie *genus* personifikacji. Rzeczywiście wiadomo, że na ogół (zob. na ten temat Greenberg, 1966, i inni badacze) rodzaj żeński jest nacechowany w stosunku do rodzaju męskiego, a rzeczowniki abstrakcyjne są nacechowane w stosunku do rzeczowników konkretnych. Wydaje się więc, że personifikacja rzeczowników żeńskich abstrakcyjnych (zauważono już, że nawet ukonkretnione rzeczowniki pierwotnie abstrakcyjne zachowują pewną konotację abstrakcyjności) stanowi najjaśniej nacechowane jądro w ogólnej strukturze personifikacji (która jest nienacechowana w stosunku do tego jądra); można więc powiedzieć, że personifikacje rzeczowników abstrakcyjnych żeńskich są najskuteczniejsze i „najwidoczniejsze” z punktu widzenia stylistycznego użycia figur retorycznych<sup>20</sup>.

3.3. Rzucając okiem na regułę personifikacji, można by myśleć, że cały mechanizm transformacji mógłby być sprowadzony do następującej formuły (ważnej dla wszystkich podreguł z częściowym wyjątkiem I(4): [-osoba] → [+osoba]. Ale najpierw można powtórzyć to, co już zauważono na temat redukcji wszystkich personifikacji do imion własnych: to sformułowanie byłoby banalne i w gruncie rzeczy tautologiczne. Ponadto wprowadzenie do symboli złożonych cechy syntaktyczno-semantycznej ‘osoba’ mogłoby zrodzić pomieszanie różnych kategorii, tzn. „*signifiés* leksykalnych” i „*signifiés* gramatycznych”<sup>21</sup>.

Rzeczywiście kategoria ‘osoba’ ma określoną wartość (ograniczamy się tu do obszaru języków indoeuropejskich i semickich) w stosunku do ograniczonej części systemu nominalnego (zaimki osobowe, zaimki i przymiotniki wskazujące) i systemu werbalnego w większości jego elemen-

<sup>20</sup> Dobrze by było obliczyć procent żeńskich realizacji reguły I(1) w stosunku do realizacji męskich tej samej reguły, w obszernym materiale językowym; jeszcze ciekawsze byłoby rozwinięcie tego obliczenia w szerokiej perspektywie semiotycznej, np. porównując personifikacje zrealizowane w tekstach językowych z personifikacjami zrealizowanymi w „tekstach” ikonograficznych (malarstwo, rzeźba itd.). Jasne, że w tej perspektywie ikonograficznej będziemy musieli jeszcze raz stanąć wobec „naturalizacji” rodzaju gramatycznego.

<sup>21</sup> Właśnie w stosunku do tych problemów ogólna nazwa „*syntactic features* [cechy syntaktyczne]” wydaje się mało zadowalająca. Problem jest obszerny i delikatny i oczywiście nie może być tu rozwiązany. Wydaje nam się jednak, że istnieje doniosła różnica między taką kategorią jak ‘przypadek genetywu’ (zastosowany np. w rosyjskim do relacji między liczebnikami a następującymi po nich rzeczownikami będącymi przedmiotem wyliczenia), który jest cechą ściśle syntaktyczną, a taką kategorią jak ‘ludzki’, która sytuuje się na biegunie leksykalnym. Oczekując ogólnej teorii tych elementów, wydaje nam się na razie konieczne uznać, że w pierwszej z cytowanych kategorii dominujące *signifié* jest gramatyczne, podczas gdy w drugiej jest ono leksykalne (odnośnie do tego rozróżnienia zob. Jakobson, 1959, i Bloomfield, 1967).

tów. Wyróżnia się zatem '+osobę' i '-osobę', przy czym druga wersja tej kategorii jest typowa dla form „nieskończonych” czasownika (np. to, co tradycyjnie nazywa się „czasem terażniejszym” w hebrajskim, a co w rzeczywistości jest formą imiesłowową odmieniającą się jak rzeczownik), dla czasowników „bezosobowych” i dla trzeciej „osoby” czasownika, która jest właściwie mówiąc 'nie-osobą', tzn. '-osobą', i która przeciwstawia się formom naprawdę osobowym pierwszej i drugiej osoby (trzecia „osoba” może rzeczywiście być stosowana do „rzeczy” i może być używana w czasownikach „bezosobowych”).

'Osoba' jako *signifié* gramatyczne odnosi się więc do mówiącego (nadawcy komunikatów, *encoder*, *addresser*) i/albo do rozmówcy (odbiorcy komunikatów, *decoder*, *addressee*) jako jednostek psychofizycznych (i w tym sensie pozajęzykowych), które jednakże w specyficzny sposób charakteryzują realizację form językowych, właśnie dzięki działaniu kategorii 'osoby'. Ale w stosunku do imion (rzeczowników i przymiotników) kategoria 'osoby' jest nieważna w obszarze neutralnym (nieretorycznym) języka, tzn. że w macierzy cech dystynktywnych elementów systemu nominalnego kategoria 'osoba' nie powinna być oznaczana + czy -, lecz 0 (zero), np. ta kategoria jest zerowa w stosunku do takiego rzeczownika jak *sprawiedliwość*, który nie jest ani „osobowy”, czyli '+osoba', ani „nieosobowy”, czyli '-osoba'.

'Osoba' jako kategoria leksykalna (*signifié* leksykalne, leksykalny biegun cech syntaktyczno-semantycznych) ujawnia się tylko w retorycznym obszarze języka jako kwintesencja mechanizmu, który opisaliśmy. Innymi słowy: w neutralnym obszarze języka jest tylko *sprawiedliwość*, która jest 'osobą zero'; w obszarze retorycznym języka powstaje „napięcie”: *sprawiedliwość* (przed transformacją) jest '-osobą' jedynie w stosunku do *Sprawiedliwości* (po transformacji), która z kolei jest '+osobą' tylko w stosunku do swej bazy *sprawiedliwość*.

Widzieliśmy więc, że leksykalna kategoria 'osoba' jest jedynie rezultatem personifikującej transformacji łączącej dwa obszary (neutralny i retoryczny) języka; w konsekwencji ta kategoria nie może być uważana za jedną z cech syntaktyczno-semantycznych, które stanowią złożone symbole uczestniczące w transformacji.

Ostatnie wyjaśnienie. W tym eseju zajęliśmy się tylko paradygmatyczną osią personifikacji. Innymi słowy przeanalizowaliśmy cechy właściwe symbolom złożonym, które są przedmiotami personifikacji, i ich zmiany w przebiegu tej transformacji. Nie przeanalizowaliśmy osi syntaktycznej personifikacji, tzn. nie opisaliśmy sposobów, dzięki którym te zmiany wewnątrz złożonego symbolu ujawniają się w danych kontekstach językowych. Problem ten będzie przedmiotem rozwijanym w naszych przyszłych badaniach.

## Bibliografia

- Alimoș, T., 1967, ed., *Balade populare românești*. București, 2 tomy.
- Bellert, I., 1967, *A Semantic Approach to Grammar Construction*. W zbiorze: *To Honor Roman Jakobson*. The Hague — Paris, t. 1, s. 164—173.
- Bloomfield, M. W., 1967, *The Syncategorematic in Poetry: From Semantics to Syntactics*. W zbiorze: *To Honor Roman Jakobson*, t. 1, s. 309—317.
- Bonfante, G., 1961, *Esiste il neutro in italiano?* „Quaderni dell' Istituto di Glottologia dell'Università di Bologna” 6 (1961), s. 103—109.
- Brătulescu, M., 1964, ed., *La luncile soarelui (Antologie a colindelor laice)*. București.
- Chomsky, N., 1965, *Aspects of Theory of Syntax*. Cambridge, Mass.
- Chomsky, N., 1982, *Zagadnienia teorii składni*. Przełożył I. Jakubczak. Wrocław.
- Greenberg, J. H., 1966, *Language Universals*. The Hague — Paris.
- Greimas, A. J., 1966, *Sémantique structurale. Recherche de méthode*. Paris.
- Greimas, A. J., 1967, *Considerazioni sulla teoria del linguaggio*. W: *Modelli semiologici*. Trad. P. Fabri, G. Paioni. Urbino.
- Hall, R. A., Jr., 1965, *The 'Neuter' in Romance: A Pseudoproblem*, „Word” 21 (1965), s. 421—427.
- Hjelmslev, L., 1968, *I fondamenti della teoria del linguaggio*. Trad. G. C. Lepschy, Torino.
- Jakobson, R., 1958, *On the Rumanian Neuter*. „Cercetari de lingvistica”, Supliment III (1958), s. 237—238 (Mélanges linguistiques offerts à Emil Petrovici).
- Jakobson, R., 1959, *Boas' View of Grammatical Meaning*. W zbiorze: *The Anthropology of Franz Boas. Essays on the Centennial of His Birth*. Ed. W. Goldschmidt („American Anthropologist” 61, 5, cz. 2, Memoir 89), s. 139—145.
- Lévi-Strauss, C., 1967, *Le sexe des astres*. W zbiorze: *To Honor Roman Jakobson*, t. 2, s. 1163—1170.
- Migliorini, B., 1927, *Dal nome proprio al nome comune*. Genève. Zob. też *Supplemento*. Firenze 1968.
- Rossi-Landi, F., 1967, *Note di semiotica*. „Nuova Corrente” 41 (1967), s. 90—109.
- Valesio, P., 1967, *Strutture dell'allitterazione. Grammatica, retorica e folklore verbale*. Bologna.